

Sygn. akt VI W 25/13

WYROK W IMIENIU RZECZYPOSPOLITEJ POLSKIEJ

Dnia 25 lipca 2013r.

Sąd Rejonowy w Świdnicy w VI Wydziale Karnym w składzie:

Przewodniczący SSR Maria Ćwik – Kulczycka

Protokolant Katarzyna Możejko

po rozpoznaniu dnia 28 maja 2013r. i 25 lipca 2013r.

sprawy o wykroczenie **A. P. (1)**

urodzonego (...) w Ś., syna Z. i H. z domu C.

obwinionego o to, że:

w dniu 02 lipca 2012 roku około godz. 22.11 w Ś., woj. (...), ze złośliwości chcąc wywołać niepotrzebną czynność fałszywą informacją wprowadził w błąd organ policji zgłaszając interwencję w miejscowości P. Plac (...) o zakłóceniu spokoju

tj. o wykroczenie z art. 66§1 kw

I. obwinionego **A. P. (1)** uznaje za winnego popełnienia czynu opisanego w części wstępnej wyroku, tj. wykroczenia z art. 66§1 kw i za to na podstawie tego przepisu wymierza mu karę grzywny w kwocie 1000 (jednego tysiąca) złotych,

II. na podstawie art. 627 kpk w zw. z art. 119 kpw i art. 118§1 kpw zasądza od obwinionego na rzecz Skarbu Państwa koszty sądowe w łącznej kwocie 200 zł (w tym: - zryczałtowane wydatki postępowania 100 zł, - opłata 100 zł).

VI W 25/13

UZASADNIENIE

Sąd ustalił następujący stan faktyczny:

O godzinie 22.31 w dniu 02 lipca 2012 roku do mieszkania P. M. (1) w P. na Placu (...) zapukali funkcjonariusze Policji M. S. (1) i Ł. K. (1), którzy z polecenia oficera dyżurnego zostali zobowiązani do sprawdzenia zgłoszenia o tym, że z mieszkania dochodzi płacz dzieci, a P. M. (1) ma sprawę o pedofilię. Zgłoszenia dokonał o godz. 22.11 obwiniony A. P. (1), który jest sąsiadem pokrzywdzonego i wraz z rodziną mieszka piętro nad nim.

Ponieważ nie przyjeżdżał radiowóz obwiniony ponawiał zgłoszenie. Kiedy Policjanci o godz. 22.35 weszli do mieszkania P. M. (1) zastali w nim jego samego, żonę i dwójkę dzieci 14-letnią córkę i 8 – letniego syna. Zajrzeli do pokoju gdzie przebywali domownicy i stwierdziwszy, że nic niepokojącego się nie dzieje wyszli. W trakcie ich wizyty P. M. (1) zaproponował zbadanie go na zawartość alkoholu w organizmie, Policjanci stwierdzili jednak, że nie ma takiej potrzeby. Dzieci wystraszyły się całej sytuacji, a syn pokrzywdzonego rozplakał się.

Dowód:

- częściowe wyjaśnienia obwinionego A. P. (1) k. 9-10, 63-64

- zeznania świadka E. P. k. 17-18, 66-67

- zeznania świadka P. M. (1) k. 4-5, 6-7, 65-66
- zeznania świadka M. M. (1) k. 13-15, 103-104
- zeznania świadka K. M. (1) k 103
- zeznania świadka M. S. (1) k. 26, 65
- zeznania świadka Ł. K. (1) k. 65
- informacja z Policji k. 61
- kserokopia notatnika służbowego k. 23
- notatka urzędowa k. 91, 92
- płyta z nagraniem CD k. 93

Tego samego dnia w godzinach popołudniowych na korytarzu klatki schodowej obwinionego zaczęła matka P. M. – K. M. (2) zwracając się do niego z prośbą, żeby zostawił w spokoju jej wnuki. Ponieważ A. P. często przeganiał dzieci z podwórka nie pozwalając im się bawić przed blokiem. Podczas wymiany zdań obwiniony powiedział do świadka, że jej rodzina odbiega od normy i m.in. to, że jej syna P. pedofila Policja wyprowadzi w kajdankach. K. M. (2) poczuła się bardzo dotknięta słowami A. P. i mocno je przeżyła, zaraz po wejściu do mieszkania zadzwoniła do pokrzywdzonego i opowiedziała mu o całym zdarzeniu. Podczas rozmowy świadka z obwinionym była w pobliżu – w drzwiach mieszkania jej wnuczka K. M. (1). P. M. (1) postanowił skontaktować się z dzielnicowym P. K. (2), z który umówił się na godz. 18.00 tego samego dnia, aby poinformować go o zachowaniu sąsiada.

Dzielnicowy przyszedł do mieszkania państwa M. tuż po 18.00, po chwili pojawił się również P. M. (1), który był wcześniej w pracy. Przy rozmowie z dzielnicowym obecna była również K. M. (2). Rodzina opowiedziała o zdarzeniu jakie miało miejsce z udziałem K. M. (2) i skarżyła się na zachowanie obwinionego przede wszystkim wobec dzieci. Syn pokrzywdzonego przez jakiś czas bał się wychodzić na podwórko przeganiany przez A. P..

Po wyjściu dzielnicowego P. M. (1) jeszcze raz wrócił do pracy. Przyszedł około godz. 21.00. Jego żona dzwoniła do niego jeszcze o godz. 19.30. Dzieci z podwórka wróciły około do domu około 20.00. Kiedy rodzina była już w komplecie usiedli wszyscy w pokoju , oglądali telewizję, śmiali się z kawałów, które czytali na komórce, do czasu interwencji Policji.

Wcześniej obwiniony, będąc na podwórku zwrócił się do koleżanki K. M. (1) , żeby się z nią nie zadawała , bo to do niej a nie do niego przyjedzie Policja.

Obwiniony około godz. 21.00 pojechał odwiedzić swoją córkę do jej koleżanki.

Dowód:

- zeznania świadka P. M. (1) k. 4-5, 6-7, 65-66
- zeznania świadka M. M. (1) k. 13-15, 103-104
- zeznania świadka K. M. (1) k 103
- zeznania świadka K. M. (2) k. 103-104
- zeznania świadka P. K. (2) k. 102-103
- zeznania świadka M. P. k. 67

- biling rozmów telefonicznych k. 62

Rodziny M. i P. są ze sobą od kilku lat skłócone. Najpierw konflikt dotyczył stosunku A. P. do dzieci, które bawiły się na podwórku, co przeszkadzało obwinionemu. Potem Państwo M. przekonani byli, że obwiniony złośliwie wysmarował margaryną ławkę przed domem twierdząc, że zbiera się na niej tzw. element, przy czym od początku był w ogóle przeciwny postawieniu tych ławek. W lutym 2012 roku A. P. złożył doniesienie na Policji o rzekomym molestowaniu córki przez P. M. (1). Zona obwinionego i on sam miał słyszeć głosy dochodzące z łazienki sąsiadów, które jednoznacznie miały wskazywać na pedofilskie zachowania pokrzywdzonego. Prowadzone było w tym kierunku postępowanie wyjaśniające, lecz nie dopatrzwszy się zasadności w zawiadomieniu nie wszczęto postępowania wobec P. M. (1). W Prokuraturze Rejonowej w Świdnicy nie toczyło się przeciwko niemu żadne postępowanie. P. M. (1) również nie dokonywał żadnych zgłoszeń na Policję w latach 2011/2013. Kilka takich interwencji, które głównie dotyczyły spraw sąsiedzkich zgłaszał w tym czasie A. P. (1).

Dowód:

-- zeznania świadka P. M. (1) k. 4-5, 6-7, 65-66

- zeznania świadka M. M. (1) k. 13-15, 103-104

- zeznania świadka K. M. (1) k 103

- notatki urzędowe k. 19, 24

Obwiniony jest postrzegany w środowisku sąsiedzkim jako osoba konfliktowa, autokrata w rodzinie. Nie jest otwarty w kontaktach międzyludzkich. Bywa uciążliwy. Sąsiedzi mają wrażenie, że obserwuje wszystkich dookoła. Niepokój kuratora wzbudziła jego niezwykła drobiazgowość i dokładność kiedy podawał kuratorowi liczne mało znaczące fakty podpierając się notatkami z godzinami wyjścia, przyjścia różnych osób, rodzajami samochodów jakimi się poruszały.

Odnosnie P. M. (1) i jego rodziny sąsiedzi wypowiadają się pozytywnie. W ocenie kuratora jego rodzina funkcjonuje prawidłowo, a między członkami tej rodziny panują zdrowe relacje.

Dowód:

- wywiady środowiskowe k. 96-97, 94-95

Obwiniony nie przyznał się do zarzucanego mu czynu. Wyjaśnił, że jego zawiadomienie było jak najbardziej zasadne, ponieważ on jak i jego rodzina słyszeli dochodzące z mieszkania M. krzyki P. M. (1), wulgaryzmy wobec dzieci, stukanie o meble, ściany, płacz dzieci, wyzwiska. W trosce więc o ich dobro zadzwonił na Policję. To, że interweniujący Policjanci nie zauważyli niczego niepokojącego w mieszkaniu sąsiada spowodowane było ich opieszałością, ponieważ nie przyjechali od razu po zgłoszeniu tylko po około 40 minutach. Narobili hałasu, wypytywali się o miejsce zamieszkania P. M. (1) i przez to ostrzegli o swoim przybyciu.

Ponadto Sąd zważył co następuje:

W przekonaniu Sądu obwiniony celowo, w sposób rozmyślny podał na Policji nieprawdziwą informację o rzekomym ogólnie rzecz ujmując, naruszaniu porządku prawnego, przez P. M. (1) w jego miejscu zamieszkania, choć informacja ta, jak wykazało postępowanie dowodowe nie była zdaniem Sądu prawdziwa i nie wynikało to bynajmniej tylko ze stwierdzenia Policjantów, według których nie było podstaw do żadnej interwencji. Z okoliczności sprawy nie wynika, by obwiniony działał w dobrej wierze a subiektywne przekonanie A. P. o zasadności swojego postępowania było usprawiedliwione.

Otóż jak już była mowa po pierwsze funkcjonariusze Policji w osobach M. S. i Ł. K. po krótkiej wizycie w mieszkaniu P. M. (1) wyszli stwierdzając, że absolutnie nie dzieje się tam nic co mogłoby ich interwencję uzasadniać. Zgłaszając

ją A. P. prócz stwierdzenia, że wobec P. M. (1) toczy się postępowanie o pedofilię to jego zachowanie wskazuje, że może być pod wpływem alkoholu czy narkotyków – tak jest głośny i agresywny. Skoro Policjanci nawet na prośbę pokrzywdzonego zrezygnowali z jego badania na tą okoliczność oczywistym jest, że nie było najmniejszych podstaw przypuszczać, że takie badanie w ogóle było potrzebne. Po drugie z zeznań członków rodziny P. M. (1) wynika, że wieczór spędzali w przyjaznej atmosferze, śmiejąc się i oglądając telewizję. Sąd nie dopatrywał się w zeznaniach świadków, obszernych swobodnie składanych niczego co mogłoby wskazywać, że boją się np. P. M. (1) i kłamią w obawie przed jego reakcją. Szczególnie ważne w tym względzie były dla Sądu zeznania dziewczynki – czternastoletniej córki P. M. (1), w ocenie Sądu dziecka rezolutnego, otwartego w kontakcie. Tak więc zarówno ona jak i jej matka M. M. (1) jednoznacznie stwierdziły, że w ich domu w dniu 2 lipca 2012 roku nie działo się absolutnie nic niepokojącego nie było płaczu, krzyku, hałasów i to wielogodzinnych tak jak to utrzymuje obwiniony i członkowie jego rodziny. Następną kwestią to ta, że nie mogło być tak jak twierdzi obwiniony, że P. M. (1) zaczął „rozrabiać” około godziny 19.00, bo z bilingu rozmów przedstawionych przez jego żonę, z jej relacji i świadectwa K. M. (2) wynika, że P. M. (1) przyszedł do domu dużo później aniżeli o 19.00 (ostatni telefon do niego M. M. (1) wykonywała o godz. 19.30). Pozostają jednak zeznania członków rodziny obwinionego. Z kolei jego żona i córka stwierdziły, że słyszały odgłosy awantury z mieszkania sąsiadów, a M. P. do godz. 21.00 kiedy to jej ojciec odwiózł ją do koleżanki. Tak więc w sprawie pojawiły się dwie przeciwstawne wersje zdarzeń prezentowane przez skonfliktowane rodziny, a że tak się stało i że do zdarzenia w ogóle doszło to, zdaniem sądu, wynikiem właśnie tego konfliktu, na który składa się kilka spraw.

Po pierwsze z relacji członków obu rodzin i z wywiadów środowiskowych wynika, że nieporozumienia dotyczą dzieci bawiących się na podwórku, które przeszkadzają A. P.. Jest on skonfliktowany z sąsiadami m.in. z tego powodu, że przeganie dzieci z podwórka, nie pozwala im grać w piłkę w pobliżu domu, była kłótnia o ławki przed domem, którym postawieniu przeciwny był obwiniony twierdząc, że zbiera się na nich tzw. element. W środowisku sąsiedzkim obwiniony nie jest lubiany, oceniony został jako osoba uciążliwa. Ponieważ dzieci pokrzywdzonego są w takim wieku, że na podwórku bawią się często zaczepki obwinionego często ich właśnie dotyczyły.

Wreszcie najpoważniejsza sprawa. Mianowicie w lutym 2012 roku obwiniony złożył zawiadomienie o rzekomym molestowaniu córki przez P. M. (1). Tak jak to bywa w takich sytuacjach prowadzone były czynności sprawdzające, rozpytania. Zarzuty nie potwierdziły się i nie wszczęto postępowania przeciwko P. M. (1). Pomimo tego obwiniony mówiąc pedofil chętnie określał swojego sąsiada, a w dniu 2 lipca 2012 roku zrobił to dwukrotnie. Pierwszy raz kiedy powiedział tak do matki pokrzywdzonego, a drugi raz zgłaszając interwencję na Policję o zakłócaniu porządku przez P. M. (1). To oczywiste, że dla matki taki zarzut wobec syna o postępowanie wobec wnuczki, którą się opiekuje całymi dniami i z rodziną jest bardzo mocno związana jest szczególnie bolesny, a takie określenie może zranić głębiej niż niejedno wyzwisko. Tymczasem A. P. swobodnie i niefrasobliwie i to jeszcze w okolicznościach, w których mogą to słyszeć dzieci mówi o „P. pedofilu” jakby nigdy nic i co więcej przekonany jest w tym wszystkim o tym, że prezentuje wzorową obywatelską postawę i dzięki niej chroni dzieci. W tych okolicznościach zrozumiałym jest, że chcąc chronić swoich bliskich rodzina pokrzywdzonego szukała porady u dzielnicowego, co nie uszło uwadze A. P.. Zadaniem Sądu jego wysoce naganna moralnie postawa przejawiała się również w tym, że zwrócił się do innego dziecka – koleżanki K. M. (1) co wynika z jej zeznań- żeby nie zadawała się z nią bo zamiast do niego to właśnie do tej koleżanki przyjedzie Policja.

Zdaniem Sądu to właśnie niechęć rodziny A. P. do rodziny M. podsycana przez obwinionego, który jak wynika z wywiadu środowiskowego ma w domu jedyny i decydujący głos powoduje, iż zeznania z kręgu najbliższych obwinionemu osób korelują z tym co on mówi choć, zdaniem Sądu, nie mówi wcale prawdy. Nadmienić przy tym trzeba, że M. P. w dniu zdarzenia około godz. 21.00 wyszła z domu, kiedy to właśnie o tej godzinie, zdaniem obwinionego, miało eskalować niewłaściwe zachowanie P. M., a ponieważ mieszka we W. w domu przebywa rzadko.

Reasumując Sąd uznał, że A. P. winny jest popełnienia zarzucanego mu wykroczenia wyczerpującego znamiona przepisu art. 66§1 kw i wymierzył mu karę 1000 zł grzywny uznając, że na szczególne potępienie zasługuje jego zachowanie nie tylko z racji naruszenia konkretnej normy prawnej zawartej w w/w przepisie, ale również z moralnego punktu widzenia zachowanie obwinionego należy uznać za karygodne, godzące w poczucie bezpieczeństwa, stabilizacji innej rodziny, zwłaszcza dzieci a wymierzona kara powinna odzwierciedlać stopień winy i przede wszystkim działać

prewencyjnie i zniechęcić obwinionego do jego pseudoobywatelskich, tak szkodliwych postaw, od inwigilowania, obserwowania i podsłuchiwania. W przekonaniu Sądu, również z racji stanu majątkowego i dochodów A. P. nie można uznać karę za zbyt wygórowaną.

O kosztach Sąd orzekł w oparciu o przepis art. 627 kpk w zw. z art. 119 kpw i art. 118§1 kpw.